

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Mierczyński Stanisław: Stan akcji łąkarskiej Izby Rolniczych

Źródło:

Życie Rolnicze Rok 2 1937 numer 28, strony 21-24

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

przypada u nas najczęściej w październiku, a nawet czasami na początku listopada.

Plony rzepy są na ogół małe. Wynoszą one około 100 — 200 q na hektar. Rzepa ściernisko-
"wa uprawiana jako główny plon daje wyższe urodzaje, bo dochodzące do 300 q, i wyżej z ha.

Wartość pokarmowa rzepy jest niska. Jej wielką wadą jest bardzo wysoka zawartość wody, dochodząca do 92%. Pomimo to stanowi ona dobrą paszę dodatkową dla krów mlecznych, zwiększając u nich wydajność mleka. Zdaniem prof. Konopińskiego, pasza ta, skarmiana w ilościach 20 kg. na dzień i 500 kg żywej wagi krów obok dostatecznej paszy treściwej i siana, nie wywołuje żadnych ujemnych zmian w smaku i jakości mleka. Rzepę

daje się inwentarzowi razem z liśćmi w stanie nierozrobionym. Jednej jednostce pokarmowej odpowiada 12 kg rzepy.

Dodamy w końcu, że istnieje w handlu dosyć dużo odmian rzepy. A więc są odmiany o długich, stożkowatych korzeniach, o spłaszczonej - talerzowatych, wreszcie zupełnie okrągłych. Poza tym kolor skórki i mięsa może być biały lub żółty, a kolor główki biały, zielony lub czerwono - fioletowy. Odmiany długie są odpowiedniejsze na piaszczyste gleby, a talerzowate i okrągłe na ziemie cięższe, glinaste. Odmiany żółto - mięsne zawierają więcej suchych substancji od białe - mięsnych i skutkiem tego są bardziej pożywne.

Poznań.

Dr. K. Moldenhawer.

Stan akcji łąkarskiej Izby Rolniczych.

Do niedawna poprawiano u nas łąki i pastwiska drogą nawożenia, podsiewu, czy też pełnego zasiewu po przeoraniu, lecz tylko w nielicznych gospodarstwach — i to głównie większych. Równocześnie od szeregu lat prowadzona była akcja pokazowo-propagandowa przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. w związku z ogólną akcją przebudowy ustroju rolnego i związanymi z tymi pracami melioracyjnymi, następnie przez Państwowy Bank Rolny w zakresie kredytów melioracyjnych, wreszcie przez zakłady doświadczalne oraz instytuty naukowe, pracujące nad wyświetleniem podstaw naukowo-doswiadczalnych omawianej akcji. Ponieważ większość naszych łąk i pastwisk wymaga uregulowania stosunków wodnych — główny nacisk Ministerstwa Roln. i R. R. położony był na melioracje techniczne, traktowane jako wstęp do melioracji rolniczych.

Organa Ministerstwa Rolnictwa i R. R. — dawniej okręgowe urzędy ziemskie, następnie urzędy wojewódzkie — przeprowadziwszy zasadnicze osuszenie terenu, pozostawiały sprawę jego zagospodarowania inicjatywie samych zainteresowanych, ograniczając się z reguły do zakładania poletek pokazowych w celach propagandowych i dydaktycznych. Dopiero od r. 1935, kiedy Ministerstwo przekazało akcję zagospodarowania łąk i pastwisk izbom rolniczym, przydzielając im w tym celu odpowiednie zasiłki, akcja łąkarska zaczęła się rozwijać na większą skalę.

Obecnie organizacja całej akcji polega na

tym, że terenem koordynacji całości zagadnień łąkarskich jest Ministerstwo Rolnictwa i R. R., izby zaś rolnicze stanowią czynnik fachowego kierownictwa tej akcji na terenie ich działalności i opracowują oraz realizują plan pracy w tym zakresie. W działalności swej w zakresie łąkarstwa izby wykorzystują współdziałanie organizacji dobrowolnych oraz samorządu powiatowego, powierzając im czynności wykonawcze pod swoim kierownictwem. W dziedzinie doświadczalnictwa łąkowego lokalne zagadnienia rozstrzygane są w zakładach, czy kołach doświadczalnych przy współdziałaniu inspektorów łąkarskich izb; organizacją doświadczeń o charakterze ogólnokrajowym w zakresie zagadnień jeszcze nie wyświetlonych kieruje Komisja Współpracy w Doświadczalnictwie.

Przyjrzyjmy się teraz, jaki jest dwuletni dorobek prac łąkarskich izb rolniczych. Zilustrowanie tego rozpoczne od scharakteryzowania personelu instruktorskiego, jaki brał udział w całej akcji, gdyż czynnik ten niewątpliwie zaważył decydująco na jej zaawansowaniu.

Personel pracujący w izbach wyłącznie w dziedzinie łąkarstwa w r. 1936/37 wynosił 40 osób, w czym 12 inspektorów. W porównaniu do r. 1935 widzimy zwiększenie tego personelu o 15 osób. Wobec jednak rozwijającej się szybko dla większości terenów izb akcji zagospodarowywania łąk — dotychczasowy personel nie był w stanie obsłużyć należycie terenu i dopilnować osobiście wykonania jego zleceń już nie tylko przez samych rolników, zakładających

łąki, ale i przez personel innych działów pracy izby. Toteż niektóre izby załatwiały instrukcje i zalecenia drogą listowną na podstawie zgłoszeń (również listownych) zainteresowanych rolników. Taki stan rzeczy doprowadzić musiał do popełnienia pewnych niedokładności w pracy terenowej, tym bardziej że współpracujący w dziale łąkarskim personel innych działów pracy, zaabsorbowany swoimi zajęciami, nie mógł w dostatecznej mierze przychodzić z pomocą w pracach terenowych.

Biorąc pod uwagę niedostateczny stan liczebny personelu łąkarskiego, jak również konieczność zwiększenia prac nad zagospodarowywaniem terenów meliorowanych, wreszcie powołanie izb do nowej dla nich pracy, jaką jest opracowanie wspólnie z urzędami wojewódzkimi projektów melioracyjnych, ministerstwo zaleciło izbom na r. 1937/38 zwiększenie personelu, pracującego wyłącznie w łąkarstwie, przynajmniej do 60 osób, zwiększając równocześnie zasłki na ten dział pracy. Niezależnie od tego — Fundusz Pracy przyznał izbom dotacje na utrzymanie pewnej ilości instruktorów tak, iż w roku 1937/38 pracować będzie w łąkarstwie ogółem około 80 osób.

Poza personelem ściśle łąkarskim izby wykorzystywały, jak już nadmieniałem, — w miarę możliwości — personel innych działów pracy. Współpraca inspektoratów łąkarskich z powyższym personelem nie miała jednolitych podstaw organizacyjnych w całym kraju i układała się zależnie od miejscowych warunków. Większość izb wciągnęła do prac łąkarskich personel okręgowych towarzystw rolniczych, a mianowicie instruktorów organizacji gospodarstw, przysposobienia rolniczego oraz hodowlanych; część izb — jak Lwowska, Krakowska — głównie agronomów powiatowych; Izba Wielkopolska przede wszystkim dyrektorów szkół rolniczych Izby. Personel powyższy corocznie jest przeszkalany w łąkarstwie na zorganizowanych w tym celu przez izby kursach. W roku bieżącym — w związku z angażowaniem przez izby nowych, nie wyrobionych w łąkarstwie instruktorów — z inicjatywy ministerstwa odbędą się 3 równoległe kursy łąkarskie, a mianowicie: w Zakładzie Doświadczalnym Uprawy Torfowisk pod Sarnami; w Zakładzie Uprawy Łąk i Pastwisk S. G. G. W. w Warszawie; oraz w Zakładzie Uprawy Roli i Roślin Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

W dziedzinie doświadczalnictwa łąkowego na terenie stosunki w poszczególnych izbach uło-

żyły się dość różnorodnie, a to w zależności od istnienia zakładów, czy instytucyj doświadczalnych, z którymi inspektoraty łąkarskie mogły nawiązać współpracę. Izby: Wołyńska, Łódzka, Lubelska, Warszawska utrzymywały stały, ścisły kontakt z miejscowymi zakładami doświadczalnymi, czego wyrazem było założenie w terenie szeregu doświadczeń ścisłych. W mniejszym stopniu wykorzystywały izby: Białostocka i Wileńska istniejące zakłady na ich terenie. Na terenie Izb: Kieleckiej, Wielkopolskiej, Pomorskiej, Śląskiej doświadczenia terenowe zakładane były przez referaty doświadczalnictwa. Izba Krakowska nawiązała ścisłą współpracę z Wydziałem Doświadczalnym M. T. R. oraz Zakładem Dośw. w Kleczy Górnej, na terenie zaś Lwowskiej Izby Rolniczej zapoczątkowano współpracę z Wydziałem Doświadczalnym M. T. R., z Działem Uprawy Łąk i Pastwisk Instytutu Puławskiego we Lwowie oraz Stacją Torfową Politechniki Lwowskiej w Dublanach.

Współpraca izb z urzędami wojewódzkimi w poczynaniach melioracyjnych stała się w roku zeszłym ściślejsza niż dawniej, zwłaszcza w tych izbach, gdzie funkcjonowały komisje łąkarsko-melioracyjne, będące najlepszą platformą porozumienia melioratorów z czynnikami rolniczym.

W ekspertyzach przedmelioracyjnych na szerszą skalę brała udział jedynie Izba Białostocka, między innymi przy projektowaniu regulacji rzeki Narwi.

Sprawa zaopatrzenia terenu w niezbędne narzędzia łąkarskie przy szybkim tempie zagospodarowywania łąk jest jedną z najważniejszych w tej akcji. W roku zeszłym większość izb zakupywała pewne ilości najbardziej potrzebnych narzędzi, przydzielając je organizacjom rolniczym, bądź też gromadom pod opieką wydziałów powiatowych. W większości wypadków opłat za użytkowanie narzędzi nie pobierano; tam gdzie pobierano opłaty, wysokość ich wahała się od 10 do 50 groszy za jednodniowe użytkowanie, zależnie od rodzaju narzędzia.

Ilość narzędzi, jaka znajduje się na terenach zagospodarowywanych, jest stanowczo za małą w stosunku do potrzeb. Jako jedną z najlepszych form należytego zorganizowania akcji zaopatrywania terenu w narzędzia łąkarskie uważam zakupywanie ich przez samych zainteresowanych rolników, zrzeszonych w kółkach rolniczych, czy też spółkach maszynowych. Organizacjom takim izby mogłyby udzielać pomocy czy to w formie zasiłków pieniężnych, czy też przy-

działu narzędzi, względnie — jeśli chodzi o wały betonowe — przez dostarczanie im instrukcji budowy oraz formy. Najmniej racjonalną formą wydaje się przerabianie narzędzi polowych do użytku łąk, gdyż psuje się niewątpliwie takie narzędzie, a po przeróbce nie spełnia ono w równym stopniu swego zadania, co łąkowe.

W dziedzinie propagandy racjonalnego zagospodarowywania łąk izby posiłkowały się dwiema głównymi metodami: zakładaniem i prowadzeniem poletek, względnie łąk pokazowych — co łączyło się niejednokrotnie z próbą nawozową, — oraz organizowaniem konkursów łąkarskich. W roku zeszłym izby założyły poletek demonstracyjnych ogółem 800 na powierzchni około 134 ha; poszczególne poletka miały wielkość od 200 m² do 1/4 ha i więcej.

Zakładanie nadal łąk demonstracyjnych (nie połączonych z próbami nawozowymi) jest uzasadnione na terenach nowych, jako zachęta dla ludności. Utrzymywanie dawnych poletek w w miejscach charakterystycznych dla danego obiektu łąkowego jest również pożądane w celu wykazania, że bez nawożenia i pielęgnacji — łąki sztuczne szybko zanikają. Jest to sprawdzianem i wskazówką praktyczną dla inspektoratu łąkarskiego co do celowości i skuteczności obranej metody zagospodarowania oraz późniejszych zabiegów pielęgnacyjnych.

Zakładanie próbnych poletek nawozowych czy uprawowych jest również konieczne w celu wyjaśnienia ważniejszych wątpliwości, jakie się mogą nasunąć przy zagospodarowaniu łąk, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie powinny to być ściśle doświadczenia, które przeprowadzać winien personel fachowy zakładów doświadczalnych.

Konkursy łąkowe na większą skalę prowadziły Izby: Łódzka i Wileńska. Konkurs polegał na trzyletnim przeszkoleniu rolników w uprawie, zakładaniu i pielęgnacji łąki na obszarze 200 m² oraz na przeszkoleniu w rozpoznawaniu traw i produkcji nasion w czystym siewie jednego lub więcej gatunków traw na półku 200 m². u każdego rolnika, stojącego do konkursu. Jak widzimy z tego — konkurs ma charakter propagandowo-dydaktyczny. Organizacja dobrych konkursów pochłania — jak można sobie łatwo zdać sprawę — dużo czasu. Gdyby skupił personel łąkarski chciał rozwijać stale tę akcję, niewątpliwie zaniedbane zostałyby prace o charakterze szerszym, gospodarczym. Z tych to względów inspektorat łąkarski Łódzkiej Izby Rolniczej, a wydaje się, że i Wileńskiej przeka-

że całą akcję konkursową działowi przysposobienia rolniczego, pozostawiając sobie jedynie ogólną opiekę oraz wybór terenu pod konkursy. To wyjście z sytuacji wydaje się najstuszniesze.

Zagospodarowywano łąki przez całkowitą uprawę i zasiew, następnie — w mniejszym stopniu — przez podsiew (po zbronowaniu), wreszcie przez pogłównie nawożenie. Jeśli chodzi o liczby zagospodarowanych łąk — zaznaczyć należy, że część izb nie prowadziła zupełnie ewidencji łąk nawożonych pogłównie, dlatego mniej więcej ściśle są jedynie liczby, dotyczące założonych łąk sztucznych i podsianych.

W r. 1936/37 ogółem zagospodarowano przez pełny zasiew, względnie podsiew około 2.830 ha (w r. 1935/36 — ok. 1.000 ha), pogłównie nawożenie na terenie 7-miu izb objęło około 3.000 ha.

Z kredytów łąkarskich Ministerstwa zagospodarowano przez pełny zasiew i podsiew około 2.450 ha, oraz drogą pogłównego nawożenia 700 ha, razem więc około 3.150 ha (w r. 1935/36 — ok. 730 ha). Stan założonych łąk, z małymi wyjątkami, jest zupełnie zadowalający.

Jeśli weźmiemy pod uwagę założenie nowych łąk wraz z podsiewem (jak zaznaczyłem liczby, dotyczące łąk nawiezionych, są mało uchwytne i niekompletne) — to w r. 1936/37 poszczególne Izby zagospodarowały: Wołyńska — 650 ha, Łódzka — 548 ha, Lwowska — 348 ha, Krakowska — 321 ha, Kielecka — 208 ha, Poleska — 153 ha, Lubelska — 131 ha, Wielkopolska — 130 ha, Warszawska — 110 ha, Pomorska — 100 ha, Białostocka — 80 ha, Wileńska — 49 ha i Śląska — 5 ha.

Przy pomocy kredytu Ministerstwa poszczególne izby zagospodarowały: Pomorska — 593 ha (z czego 516 ha przez nawożenie pogłównie), Wołyńska — 529 ha, Łódzka — 486 ha, Lwowska — 348 ha, Krakowska — 321 ha, Kielecka — 187 ha, Poleska — 112 ha, Lubelska — 148 ha, Wielkopolska — 284 ha (w czym nawożenie 154 ha), Warszawska — 98 ha, Wileńska — 37 ha, Śląska — 34 ha (w czym nawożenie 29 ha) i Białostocka — 20 ha.

Z liczb tych widoczne są jeszcze duże różnice w osiągniętych wynikach i to na terenach izb o podobnych warunkach glebowych i gospodarczych. Małe wyniki, jakie osiągnęły niektóre izby w zagospodarowaniu terenów łąkowych, tłumaczyć należy albo świeżym obsadzeniem personelu łąkarskiego (np. Izba Śląska), albo też nieumiejętnością uchwycenia momentu, w którym można i trzeba przejść na danym terenie z akcji propagandowo-dydaktycznej do

szerszej akcji praktycznego zagospodarowywania.

Ważnym czynnikiem w akcji łąkarskiej jest zapewnienie sobie dostatecznej ilości nasion traw i innych roślin łąkowych. Oczywiście chodzi tu w pierwszym rzędzie o trawy. Ze sprawozdań izb wynika, że tylko kilka z nich współdziałało w tworzeniu plantacji nasiennych na szerszą skalę, część w zupełności pozostawiła tę sprawę inicjatywie prywatnej, niektóre zaś zamierzają zorganizować plantacje w roku bieżącym. Mam wrażenie, że najśluszniej byłoby pozostawić produkcję traw inicjatywie prywatnej przy utrzymywaniu stałego kontaktu z tego rodzaju gospodarstwami, a — w miarę potrzeby — przy udzielaniu pomocy kredytowej na założenie plantacji (z kredytów ministerstwa). Z niekompletnych danych izb wynika, że w roku 1936/37 w ewidencji było około 400 ha plantacji (z czego na terenie Wołynia — 126 ha, woj. łódzkiego — 130 ha), przy pomocy zaś kredytu Ministerstwa założono w powyższym roku ogółem 34 ha plantacji.

Z 3-ch izb, które na swoim terenie posiadają pastwiska górskie i łąki podgórskie — najpoważniejsze wyniki osiągnęła Izba Krakowska. W latach 1928 — 1935 zagospodarowane było, z inicjatywy Izby, a uprzednio Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego — ogółem 15 ha, będących bądź to własnością wspólną drobnych rolników, bądź też prywatną. Gospodarka na tych halach znajduje się pod stałą, coroczną opieką Izby. W r. 1936/37 izba zapoczątkowała zagospodarowanie ogółem 9 ha. Co do łąk podgórskich, położonych blisko wsi — izba kontynuowała metody ich poprawy przez nawożenie gnojownicą (dotąd wybudowanych jest na terenie woj. krakowskiego przeszło 1.500 gnojowni typu górskiego).

Pomimo że akcja zagospodarowania połonin

na terenie Małopolski Wschodniej rozpoczęła się równocześnie z akcją na terenie woj. krakowskiego, — wyniki prac dotychczasowych są nikłe. Ze sprawozdań Lwowskiej Izby wprowadzie wynika, że w ciągu dwóch lat ostatnich zagospodarowano 10 połonin i jedno pastwisko górskie gminne — jednak stopień samego zagospodarowania większości połonin jest nieznaczny, a jednocześnie zastosowane metody pracy wzbudziły pewne zastrzeżenia natury fachowej. W okresie powyższym wybudowano 20 gnojowni w gospodarstwach podgórskich. Przyczyną słabych wyników prac nad podniesieniem produktywności połonin i łąk podgórskich w Małopolsce Wschodniej był brak odpowiednio wykwalifikowanego personelu fachowego w tej dziedzinie. W roku bieżącym sprawy te niewątpliwie ulegną poprawie, wobec zaangażowania przez Izbę odpowiedniego specjalisty.

Akcję zagospodarowania hal przejął od Śląskiej Izby w r. 1934 Związek Spółek Szalaśniczych, który prowadzi ją pod kierunkiem Izby. W poprzednich latach Izba zagospodarowała 5 ha, poza tym wybudowała gnojownię typu górskiego w 200-tu gospodarstwach. W związku z brakiem — aż do połowy roku 1936 — w Izbie personelu łąkarskiego dalsze prace posuwały się bardzo powoli. Zaangażowanie instruktora, a w roku bież. powiększenie personelu łąkarskiego do 2-ch osób, niewątpliwie posunie sprawę zagospodarowania hal i łąk podgórskich w szybszym tempie.

Tak się przedstawiają dotychczasowe prace łąkarskie izb rolniczych. Stwierdzić można, iż na ogół widoczny jest dość duży postęp w pracy tegorocznej w porównaniu do r. 1935/36 i należy sądzić, że po usunięciu pewnych niedomagań, następnie w związku ze znacznym zwiększeniem liczby instruktorów łąkarskich — rok bieżący da znacznie wyższe i lepsze wyniki.

Inż. Stanisław Mierczyński.

Jeszcze o sposobach skarmiania łubinu przez owce.

W n-rach 22-gim „Życia Rolniczego“ i 23-cim „Wileńskiego Tygodnika Rolniczego“ są podane cenne wyniki badań Zootechnicznego Zakładu Doświadczalnego w Świsłoczy przydatności mieszanek łubinowych, zbieranych na siano, na zimową paszę dla owiec. Ujemną stroną tej metody jest właśnie trudność dosuszenia grubych źdźbeł łubinu oraz gorączkowy okres robót polnych, przypadający właśnie na czas zbioru mieszanek (lipiec).

Chcę zwrócić uwagę na skarmianie nie siana łubinu a ziarna. Łubin sieje się po skończeniu wiosennych robót polnych a zbiera w klimacie Nowogródzyczyny i Wileńszczyzny choćby późną jesienią, w stanie dojrzałym lub półdojrzałym i wprost z pola wozi się i składa nieopodal od owczarni na kozłach, pod gołym niebem, formując z tych kozłów pokrytych łubinem wał ochronny przed zbytym zanoszeniem przez śnieg.